

Puszka PanGM0ry z pandeGM0nium

9 sierpnia 2014

Data publikacji: 24.05.2008

Miało nie być awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu i ucieczki pszczoł zabójców z południowoamerykańskiego laboratorium, a jednak stało się. Ma nie być zmory GMO, tylko same sukcesy, a co w końcu będzie? W technice obowiązuje zasada: Jeśli coś może się zepsuć, to się na pewno zepsuje. To tylko kwestia czasu!

Nie przerabiamy tej lekcji historii po raz pierwszy. Wszystkie zwierzęta przywiezione przez człowieka do Nowego Świata wydostały się w końcu na wolność i zasiedliły nowe środowisko zagrażając nieraz bardzo skutecznie gatunkom endemicznym. Nie można już tego najazdu cofnąć i najeźdźców zlikwidować. A jeśli są czasem ku temu jakieś nowe możliwości, to równie ryzykowne i oczywiście bardzo kosztowne. No i zawsze mogą się one stać po prostu nieskuteczne.

Krzyżówka pszczoły europejskiej z pszczołą afrykańską dała niesłychane monstrum, przez co okazała się nie być prostą sumą $2+2=4$. Pszczoły zabójcy uwalniając się z pszczelarskiego laboratorium pokazały, że w nieopanowanej pogoni za zyskiem można wiele stracić. Jest to jeden z najlepszych przykładów niezniszczalności takiego biologicznego wandalą i przykład pomnożenia złych kosztów, które cały czas jeszcze się szerzą.

Powinniśmy też pamiętać o kazusie choroby szalonych krów BSE, gdzie nie mogąca się zmarnować mączka kostno-mięsna stosowana była jako pasza dla przeżuwaczy. Wybito i spalono z tego powodu milionowe stada zarażonych nieobliczalnymi złymi prionami krów, a na ludzkość padł blady strach przed wręcz średniowiecznym pomorem w postaci choroby CJD.

Zapewnia się nas, że żywność chemizowana jest badana i że nie jest szkodliwa. A jednak tajemnicą Poliszynela jest to, że chemizacja żywności szkodzi, bo przyczynia się do nieokreślonego naukowo powstawania nowotworów. Wyższa zaś wydajność produkcji nawożonych sztucznie płodów rolnych, to często tylko większa w nich zawartość wody. Ciężkiej wody, choć nie tamtej ciężkiej wody z reaktorów atomowych. Syty konsument zjada przez to mniej substancji odżywczych i cennych mikroelementów. Poza pierwszym wrażeniem żywność taka najczęściej ustępuje też naturalnej swoim smakiem.

GMO bada się z tytułu ewentualnej szkodliwości. A więc może ono przynajmniej teoretycznie szkodzić człowiekowi i faunie! Nie zaszkodzi, jeśli tę szkodliwość w porę wykryje się i zmodyfikowany obiekt zniszczy. Tu też bowiem nie ma $2+2=4$ i wszelkie cuda wynaturzeń są możliwe.

Niemniej nieszczęśliwe przypadki chodzą także po laboratoriach genetycznych. I niech no na 100 modyfikacji genowych tylko jedna będzie krytycznie szkodliwa, a na kolejnych takich 100 jedna zostanie wywleczona do środowiska zewnętrznego. To co się stanie? Będzie miała baba placek! Zmodyfikowany genetycznie!

Problem GMO nie polega jedynie na ewentualnej szkodliwości niektórych modyfikacji, lecz na połączeniu możliwej szkodliwości z rozsianiem w ekosystemach. Przy tysiącach prób jest to zawsze możliwe tak, jak każdy wypadek losowy. W warunkach realnej rzeczywistości nie ma stuprocentowo doskonałych zabezpieczeń techniczno-organizacyjnych, jak też idealnych zabezpieczeń przed złą wolą zdegenerowanych jednostek. Można się spodziewać, że wcześniej czy później nastąpi wysianie niejednego GMOma zabójcy i powstanie genetycznego Czarnobyła, czyli CzarnoGMOła środowiskowego. Początkowe ekonomiczne zyski przerodzą się w niepowetowane straty wszelkiego rodzaju.

Jednak ekspansywne rozsianie GMO byłoby dla środowiska

naturalnego gorsze od skażenia radioaktywnego z elektrowni atomowej. Nukleony stopniowo rozwiewa wiatr i rozpraszają się one w roślinno-zwierzęcych łańcuchach pokarmowych. Hipotetyczny agresywny GM0m będzie zaś wypierać i w końcu definitywnie zagłuszy jakieś pożyteczne gatunki florystyczne. Inny zaszkodzi faunie. Oba zaburzają równowagę w przyrodzie, gdzie gatunki gorzej przystosowane giną, a lepiej przystosowane dostają szansę przetrwania.

Zdolność biologicznego namnażania takich GM0mów byłaby podobnie niebezpieczna, jak zdolność mnożenia się wirusów i bakterii chorobotwórczych podczas epidemii. Wystarczy podać tu przykład wirusa HIV i epidemii AIDS. Zaczynamy już przegrywać z nią walkę, a na pewno absorbuje ona coraz to większe środki finansowe i powala już niejedną afrykańską gospodarkę.

Zastosowanie GM0 skomplikuje jeszcze bardziej nasz wielowątkowy świat. Bóg pozwala zacząć w nim realizację wielu nowych idei, koncepcji, spraw i technologii. Są one nieraz kontynuowane z dobrym skutkiem przez jakiś czas. Potem jednak upadają przynosząc często więcej szkód niż pożytku. Przemijają pozostawiając po sobie niejednokrotnie zgliszcza i zbiorowe mogiły.

Skoro jednak poprzez postęp i rozwój mamy doprowadzić do końca świata w wielkiej antropogenicznej wielorakiej katastrofie, to cóż? Nie wstrzymujmy przeznaczenia! Postęp, rozwój, nauka, technika, przemysł i ... zatrucie środowiska. Docień człowieku raj, z którego zostałeś wygnany. Nic ci tu na ziemi nie pomoże!

Niech się więc dzieje wola nieba (tu nawet bardziej wola piekieł)! Niech się wszystko skutecznie i ostatecznie poGM0twa!

Autor: Gargamel de Agmosa

Źródło: [Centrum Niezależnych Mediów – Polska](#)